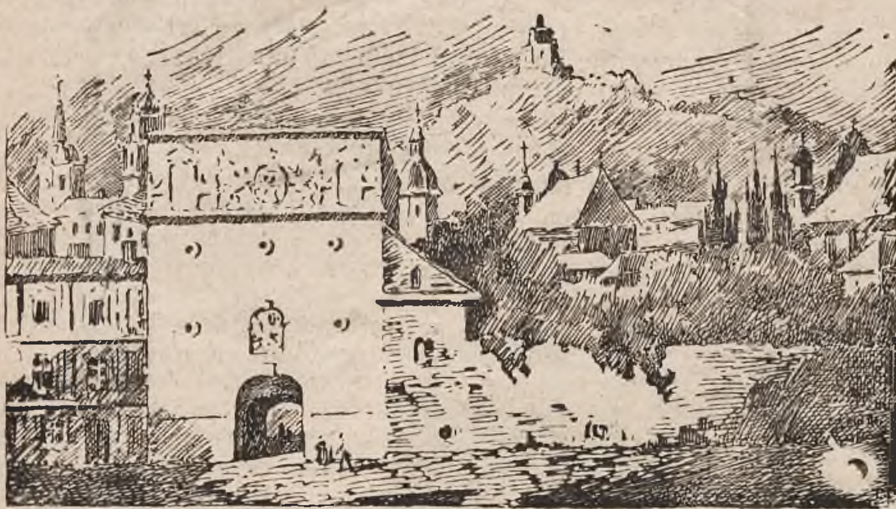
9-go marca 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 10.

O duszę młodzieży.

Nieraz się u nas narzeka na wady charakteru polskiego i wiele się przypisuje temu, iż są to pozostałości po zaborcach, którzy uniemożliwiając nam narodowe i katolickie wychowanie młodzieży potrafili nieraz wypaczyć charaktery tych, co po przejściu szkół rosyjskich, czy też niemieckich, do życia społecznego wchodzili. Wiele w podobnym twierdzeniu było słuszności, ale też i wiele przesady.

W każdym jednakże razie prawdą jest, iż młode pokolenie, co w wolnej Polsce szkoły kończy, jest zdrowsze od tych, co naukę w obcym języku i pod kierunkiem wrogich wychowawców i nauczycieli pobierać zmuszeni byli.

Niestety dziś znów nad głowami młodego pokolenia zaczynają się gromadzić ciężkie chmury.

Już w poprzednim numerze „Głosu Wileńskiego" domagaliśmy się dymisji dla ministra oświaty, p. Czerwińskiego, który wykazał, iż nie wie, w jakim duchu w katolickiej Polsce należy wychowywać młodzież i przez swoje posunięcia wiele szkód przyczynić może młodemu pokoleniu. Teraz chcemy zwrócić uwagę na inny czynnik wychowawczy, który również nie na właściwej znalazł się drodze.

Mamy na myśli przysposobienie wojskowe.

Potrzebę przysposobienia wojskowego rozumiemy wszyscy jak najlepiej i chyba każdy Polak zdaje sobie sprawę z tego, że Polska, mając od wschodu bolszewicką Rosję, a od zachodu żądne zemsty po przegranej wojnie Niemcy, musi tak wychować swych obywateli, by w każdej chwili mieć silną i liczną, a przedewszystkiem zdolną do boju armję.

Ale musi to być armja narodowa, której każdy żołnież wie, iż jest obrońcą Ojczyzny, jej granic, całości i honoru. Tymczasem u nas w przysposobieniu wojskowym wychowuje się nietyle przyszłych żołnierzy armji narodowej, co partyjników zapatrzonych w przywódcę partji politycznej, którego każe się przyszłym wojakom uważać za jakiegoś cudotwórcę, jedynego „budowniczego" Polski i jedyną ostoję niepodległości naszego państwa.

Więcej się u nas czasu traci na wyliczanie urojonych zasług i talentów człowieka chwilowo stojącego na czele armji polskiej, niż na udzielanie istotnych wskazówek jak należy walczyć pod każdym dowództwem i jak kochać kraj, którego się jest obrońcą — żołnierzem.

Że nie są to puste słowa, najlepszym dowodem służy istnienie organizacji tak zwanego „Strzelca".

Że nie jest to organizacja dobra i zdrowa, nieraz już pisaliśmy domagając się jej rozwiązania.

Od szeregu lat wyliczamy nieskończony szereg rozmaitych wykroczeń, a nawet zbrodni (do szpiegostwa włącznie) popełnianych przez członków „Strzelca". Nic to niestety nie pomaga. Władze nadal „Strzelca" utrzymują łożąc na tę złą i szkodliwą organizację miljony złotych z pieniędzy skarbowych.

Dziś nawet doszło do tego, iż powstał projekt pozbawienia wszystkich innych organizacyj, jak „Sokoła", Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i t. p., prawa prowadzenia przysposobienia wojskowego i oddania tej czynności wyłącznie organizacji „Strzelca".

Projekt ten musi wywołać w całem społeczeństwie wielkie oburzenie, bo bronić musimy zdrowia moralnego naszej młodzieży, która w szeregach „Strzelca" może wpaść pod wpływy bardzo niebezpieczne, jeżeli nie wręcz zgubne.

Jeżeli kto jeszcze ma pod tym względem jakie wątpliwości, to niech z uwagą przeczyta artykuł, który zamieścimy w następnym numerze naszego pisma, a w którym podamy wyliczenie licznych przestępstw strzeleckich za jeden tylko rok 1929-y.

Musimy to uczynić ze względu na niebezpieczeństwo grożące naszej młodzieży, o zdrowie duszy której gotowi jesteśmy stoczyć najzaciętszą walkę.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU
W Polsce.

Zniesienie dekretu prasowego. W piątek, 28 lutego ukazało się rozporządzenie znoszące osławiony dekret prasowy, słusznie zwany kagańcowym.

Wszyscy uczciwi ludzie w Polsce odetchnęli z ulgą, bo jeszcze jedno bezprawie sanacyjne przestało istnieć.

Oszczercy. Naturalnie mowa tu o posłach bebechowych. Nie mogli oni ścierpieć gorzkich słów prawdy, które raz poraz rzucał im w oczy były marszałek Wojciech Trąmpczyński i pragnąc na nim się zemścić jpoczęli nan na posiedzeniu wojskowej komisji sejmowej rzucać oszczerstwa, których tutaj powtarzać nie będziemy, tak są one głupie i bezczelne.

Gdy w obronie sędziwego marszałka wystąpił poseł Stefan Dąbrowski, rzucili się nań posłowie z Bebechu Łazarski i Kleszczyński usiłując go znieważyć.

Posłowie bebechowi myślą widocznie, że awantury i burdy karczemne zamkną oczy społeczeństwu na zbrodnie i łajdactwa ich obozu.



Świątynie polskie. Starodawny kościół w Rabce (Małopolska Zachodnia).

Wybory na Wołyniu. Termin wyborów do Sejmu w okręgu Łuckim został wyznaczony na dzień 18 maja zaś do Senatu w całym województwie Wołyńskiem na dzień 25 maja.

Kiedy odbędą się wybory w okręgu Lida — Wołożyn Mołodeczno — Oszmian narazie jeszcze nie wiadomo.

Znów unieważniono wybory. Sąd najwyższy na poniedziałkowem posiedzeniu unieważnił wybory do Sejmu w okręgu Gniezno, w Wielkopolsce, z powodu nieprawnego unieważnienia listy socjalistycznej.

Wybory na Śląsku. Jak wiadomo Śląsk posiada swój własny Sejm, który przed dwoma laty został rozwiązany nieprawnie, bo potępił złe i szkodliwe rządy pomajowego wojewody, p. Grażyńskiego,

Obecnie zostały wreszcie rozpisane wybory do Sejmu śląskiego, które odbędą się dnia 11 maja.

Drugi spis ludności w Polsce. Na skutek przyznania funduszu w wysokości 4 i pół miljona zł. na przeprowadzenie w r. bież. powszechnego spisu ludności w Polsce, Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac przygotowawczych.

Spis odbędzie się w ostatnim dniu r. b. t. j. 31 grudnia. Formularze spisowe zawierać będą tym razem obok narodowości, danych zawodowych, it.d. także specjalne rubryki, dotyczące zajęć i majątku ludności wiejskiej (spis rolniczy).

30 tysięcy zwolnionych robotników. Władze kolejowe zwolniły w ostatnich miesiącach 30 tysięcy pracowników zatrudnionych głównie w służbie drogowej.

Są to skutki mało przewidującej i nieoszczędnej gospodarki ministra kolei.

Z przeszłości min. Czerwińskiego. Gazeta A.B.C. przypomina, że przed kilkunastu laty, jeszcze przed wojną, na uniwersytecie krakowskim doszło do awantur. Mianowicie, grupa studentów pozostających pod wpływami socjalistów nie chciała, żeby kapłan katolicki wykładał na uniwersytecie.

Grupę owych niedowarzeńców nazwano „czerwińczykami" od nazwiska ich przywódcy, Czerwińskiego.

Obecnie ten sam Czerwiński jest w katolickiej Polsce ministrem oświecenia publicznego i wyznań religijnych.

Żydom coraz lepiej. Prasa podaje, że Rząd podejmie w najbliższych dniach inicjatywę w sprawie zniesienia ograniczeń prawnych dla ludności żydowskiej w Polsce.

Swięty Kazimierz i czajki

Przypowieść.

Królewicz polski Kazimierz, syn króla Kazimierza Jagiellończyka, od małego dziecka odznaczał się wielką dobrocią i gardząc wszelkiemi zaszczytami uważał się, ten syn królewski, za równego wszystkim najuboższym chłopcom.

Od pierszych też lat swego życia, kiedy wspólnie z braćmi pod opieką mądrego nauczyciela Długosza zwiedzał ulice ówczesnej stolicy Polski, Krakowa, najchętniej przyłączał się do ubożuchnych chłopców, zwanych ogólnie żakami, którzy nieraz o żebraczym chlebie szli po naukę do Krakowa. Dziwował się Królewicz, że z glinianemi garnuszkami w ręku o krztynę ciepłej strawy dopraszać się muszą, sam po przyjacielsku, jak równy z równymi, do drzwi mieszczan krakowskich kołatał, albo z sobą na zamek ich ciągnął i, czem mógł, ugaszczał.

Miłosierny był nietylko dla ludzi, lecz i dla wszystkiego, co żyje, a najwięcej dla ptaków, bo słuchać ich gwaru lubił. W wieczory majowe okna komnatki swej otwierał, ku lasom nadwiślańskim, światłem księżyca oblanym, spoglądał, śpiewy słowicze w młodocianą duszę chłonął i tak się niemi przejmował, że nieraz i wiersz sobie ułożył pod ich wrażeniem.

Żal mu się też robiło na sercu, kiedy nad Wisłą niesfornych spotykał urwisów, strącających gniazda wronie z drzew, albo kamieniami rozganiających stada wróbli, które się na żer z wesołym zlatywały świergotem.

A już żadną miarą nie mógł pojąć, dlaczego człowiek drobne, pierzaste stworzonka więzi po klatkach, zamiast zostawiać je na swobodzie, iż zrywając się o świcie, z popod miedzy, jak skowronki, wielbiły wschód słońca, umilały w polu pracę oraczowi, iżby siewcy plon wróżyły bogaty

Jednego razu, pod wiosnę, tak mu się przydarzyło, iż, wracającemu z braćmi z przechadzki zaszedł drogę chłopczyna, który za pazuchą coś starannie ukrywał. Ani on, ani jego bracia nie byliby na to zwrócili uwagi, gdyby nie pisk, który wydobywał się z pod kubraczka żakowskiego, pisk żałośliwy, a smutny.

Przystanęli i zytrzymali chłopca pytając się, coby takiego niósł. „Widno" powiada królewicz, „dopuściłeś się grzechu, boś się cały zapłonił". A on odrzecze, że nie, tylko na sidła ptak mu się złapał przedziwny, jakich dotąd w tych stronach nie widywał i że go tam na targu dobrze sprzeda do klatki.

Zagranicą.

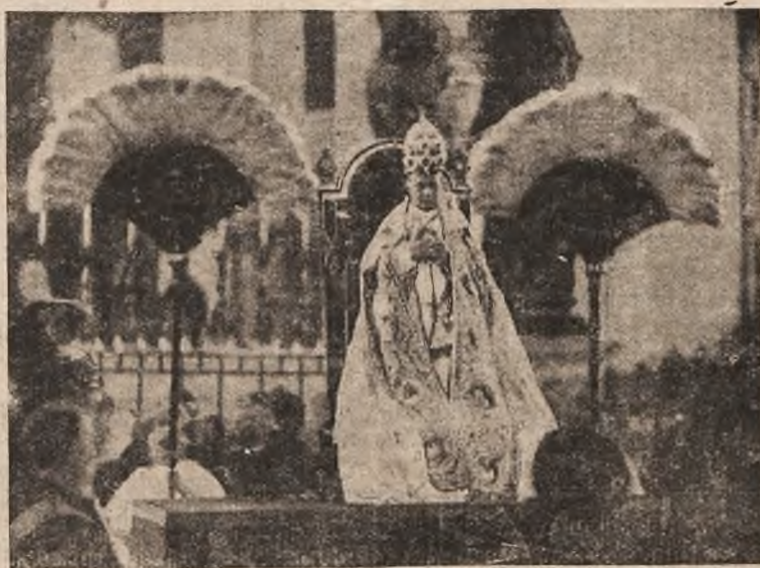
Orędzie Ojca św. Ojciec św. Papież Pius XI-y wydałaorędzie, w którym potępił bolszewików za to, iż prześladują religję chrześcijańską

W orędziu swoim Ojciec św. występuje w obronie zarówno katolików jak i prawosławnych i wzywa do modłów, by prosić o ratunek i opiekę dla prześladowanych. Orędzie wywarło w całym świecie duże wrażenie, bolszewicy natomiast wściekają się ze złości.

Jednodniowy rząd. W poprzednim numerze donosiliśmy o zmianie rządu we Francji: Otóż ten nowy rząd pod przewodnictwem socjalisty p. Chantamps (czytaj Szotan) istniał tylko jeden dzień i został na pierwszem posiedzeniu parlamentu obalony, a prezydent ponownie polecił utworzenie rządu narodowcowi p. Tardieu (czytaj Tardjo).

Nowa partja w Anglji. Utworzono w Anglji nową, czwartą partję pod nazwą „partja jedności imperjalnej". Partja ta powstała wskutek rozłamu wśród konserwatystów, niezadowolonych z działalności dotychczasowego prezesa, Baldwina.

Powstanie nowej partji politycznej w Anglji jest zjawiskiem wprost niezwykłem bo przez setki lat istniały tam tylko dwie partje — konserwatystów i liberałów. Po wojnie zjawili się socjaliści, którzy obecnie objęli nawet rządy, ale zato prawie całkiem zniknęła partja liberałów. Czy powstanie nowej partji politycznej wyjdzie Anglji na dobre — bardzo wątpimy.



Ojciec św. niesiony w lektyce.

Miljonowe zasiłki Rząd Rzeszy niemieckiej uchwalił na ostatniem posiedzeniu przeznaczyć 20 miljonów marek na zasiłki pieniężne dla Prus Wschodnich tytułem t. zw. „Grenzfondu", czyli funduszu granicznego. Poza tą sumą Prusy Wschodnie otrzymają szereg miljonów tytułem „Ostpreussen Hilfe", nietylko od rządu Rzeszy, ale i od rządu pruskiego. Ludność polska w Niemczech nie otrzymuje żadnych pieniędzy z tych funduszów, przeznaczonych pod pozorem zasiłku dla rolnictwa i rzemiosła wschodnio-pruskiego na cele umocnienia żywiołu niemieckiego w Prusach Wschodnich.

Innemi słowy Niemcy wszelkimi sposobami dążą do wzmocnienia niemczyzny i osłabienia polszczyzny na granicy Polski, a rządy p. Piłsudskiego w tym właśnie czasie zawierają umowę, umożliwiającą tę przeciwpolską pracę Niemiec.

Wybory w Japonji. W woborach do parlamentu japońskiego uzyskała zdecydowaną większość partja rządowa Minzeito.

Ucieczka z raju sowieckiego. Jak to już pisaliśmy w „Głosie Wileńskim", władze sowieckie rozpoczęły ostatniemi czasy przeprowadzenie ostateczne programu socjalistycznego na wsi tworząc wszędzie komuny rolne „kołchorami" i odbierając ziemię wieśniakom, których następnie przymusowo zapisuję się do owych „kołchorów". Tam gdzie ludność wiejska stawiła opór, sprowadzano oddziały karne i mordowano opornych. Nic też dziwnego, że ludzie poczynają tłumnie z sowietów uciekać wraz z rodzinami i dobytkiem. Dość powiedzieć, że w ostotnich dwóch tygodniach uciekło do Polski z Mińszczyzny 52? rodzin włościańskich wraz z całym dobytkiem.

Likwidacja handlu prywatnego w Z. S. S. R. Sowiet moskiewski zakazał osobom prywatnym zajmowanie się handlem wytworami przemysłu metalowego, włókienniczego, chemicznego, elektro-technicznego, materjałami budowlanemi radjotechnicznemi, cukrem, solą, zapałkami, naftą i papierosami. Towary te odtąd będą mogły być sprzedawane tylko przez magazyny i spółdzielnie państwowe. Zarządzenie to stanowi jeden z punktów planu stopniowego zniesienia handlu prywatnego.

Kazimierz ulitował się w tej chwili, żakowi łów odebrał, po zapłatę do zamku przyjść kazał, ptaka osobliwego, przysiadającego mu na ręce, po szyjce i grzbiecie głaskać począł i przekomarzając się mówi: — do klatki cię kochany ptaszku, zamknę, jeżeli mi zaraz nie powierz jak się nazywasz.

A owo stworzonko w cidmno-zielonym płaszczyku podgarle do góry wyciągnie, dziobek krótszy od główki otworzy i piśnie.

— Caj — ka! Puść — mnie!

Królewicz puścił ją, czajka z krzykiem radosnym: „Dzię — ki!" ku łąkom nadrzecznym poleciała i w dalekich zniknęła przestworzach.

Tej nocy mały Kazimierz taki miał sen: Zdawało mu się, że nie jako królewicz, ale jako pastuszek chodzi sobie w samotnika po lasach i polach, po bagnach i rozległych, trawą i sitowiem zarosłych pastwiskach, myśląc nad tem, co w świecie jest najlepszego i dla szczęśliwości ludzkiej najpotrzebniejszego. Naraz słyszy z rozmaitych stron wołanie: „Do - broć". Staje, rozgląda się, aż tu zlatują się takie same ptaki, jak ten, którego oswobodził z rąk chłopca, a jeden z nich, przyfunąwszy i siadłszy mu na ramieniu, powiada:

— Braciszkowie moi wysłali mnie, aby się przekonać, czy w kraju tym, znajdziemy wypoczynek i gościnę. Dobryś jest, o królewiczu Kazimierzu. Uratowałeś mnie od kaźni albo i od śmierci, widzimy ja i moja gromada, że nic złego nas tu nie spotka, bo w tobie mamy opiekę.

A na to Kazimierz:

— Rad was oglądać będę do końca żywota, niczego też nie pragnę, a jeno tego, aby i moje odejście ze świata było dla was oznaką, że z cieplic bez szkody powracać tutaj możecie.

I tak się też stało. Po krótkiem, ale świątobliwem niezmierną dobrocią nacechowanem życiu, umarł królewicz na wiosnę, kiedy od brzegów jezior, rzek i stawów odrywają się ostatnie krawędzie lodu, kiedy z pośród zżółkłych kęp zaczynają pracowici ludzie wyjeżdżać w pole, aby pod świeży zasiew ojczystą przeorać glebę.

Naród do dziś dnia czci pamiątkę tego skonu i to w dniu, w którym z wesołym krzykiem: „Tuś—my", przylatują czajki.

Taka jest przypowieść o królewiczu Kazimierzu, którą od starych ludzi słyszał.

JAN KASPROWICZ.

Listy z miasteczek i wsi.

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Święcianach.

W niedzielę 9 marca odbędzie się w sali kasyna wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, na którem o położeniu politycznem przemawiać będą: poseł profesor Wacław Komarnicki i redaktor Piotr Kownacki. Początek zebrania o godz. 12½.

SWIĘCIANY.

Wielkie wrażenie w Swięcianach zrobiła wiadomość, która nadeszła z Warszawy o uniewinnieniu przez Sądy byłego posła Szapiela, skazanego, jak wiadomo, na 6 lat cieżkiego więzienia. Wyrok ten, wydany przez Sąd Okręgowy w Wilnie, zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny, został jednakże uchylony przez Sąd Najwyższy, który przekazał sprawę do rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie i ten ostatni Szapiela uniewinnił.

Przypominamy, że Szapiel został aresztowany i osadzony w więzieniu w okresie przed wyborami do Sejmu.

Miejmy nadzieję, że 2 lata spędzone w więzieniu wyjdą temu człowiekowi na dobre, gdyż miał on dość czasu zastanowić się nad tem, do czego prowadzi taka działalność, jaką on w naszym powiecie prowadził i może raz na zawsze zaniecha bratania się z bolszewikami.

RACZKOWSZCZYZNA (pow. Swięciański).

Karnawał trwa, a z nim i zabawy. Obszerne sale huczą muzyką — ludzie bawią się.

Poczciwa ludność wiejska naśladuje miasta tak, jak ją na to stać.

Dn. 23 lutego b. r. odbył się tu karnawałowy wieczorek u solidnego rolnika, p. Skindera. Zaproszono kilku sąsiadów, między innymi niejakichś p. p. Jankowskiego i Roginisa, kolejarzy z Nowo-Swięcian z żonami.

Po kolacji zaczęto śpiewać. Godna to rozrywka, ale w tem sęk, że piosenki były rosyjskie w rodzaju „Wołgi" i t. p. Działo się to wobec przedstawicieli policji i nauczyciela z pobliskiej szkoły, który, jako dobry Polak, zaprotestował mówiąc, że jest dosyć pieśni polskich, naszych. Nie wywarło to żadnego wrażenia, jak na złość śeiewano jeszcze głośniej. Co więcej, jedna z żon panów kolejarzy wręcz oswiadczyła, że jest gościem w Polsce i śpiewać po polsku nie chce i nie będzie. Przy późniejszych pieśniach, mazurka Dąbrowskiego, pani ta miała minę drwiąco uśmiechniętą, a nie powstawszy z miejsca godziła w uczucia obecnych obywateli.

To byli ludzie, którzy siedzą na chlebie Rzeczypospolitej, a nawet funkcjonarjusze państwowi. Wstyd i hańba. Widocznie tęsknią za „błogosławionym" caratem. Niech więc idą na kraj świata i nie zajmują miejsca w Polsce. Tak się robi, gdy dobrzy Polacy cierpią nędzę, jako bezrobotni.

Smutne, ale prawdziwe. Obecny.

SŁONIM.

Jak wiadomo, starostą w naszym powiecie po przewrocie majowym został były komendant policji, niejaki Henszel, zajadły piłsudczyk, ale bardzo zły gospodarz powiatu.

W swoim czasie „Dziennik Wileński" oskarżył tego pana o pokrywanie nadużyć weterynarza powiatowego, żyda Snisarenki, który dopuścił do sprzedania wojsku chorych na gruźlicę krów.

Niestety władze nasze z wojewodą Beczkowiczem na czele nie usłuchały głosu uczciwej gazety i pozostawiły starostę Henszla na stanowisku.

Rozzuchwalony bezkarnością przestał pan Henszel liczyć się z kimkolwiek uważając siebie za coś w rodzaju słonimskiego... dyktatora.

To też dokuczył wnet ten dyktatorski starosta wszystkim, nie wyłączając swoich zwolenników.

Wreszcie doszło do tego, że cały Wydział Powiatowy, jak jeden mąż, oświadczył, że z p. Henszlem pracować nie może i złożył swe mandaty.

Czyżby i na ten raz wojewoda Beczkowicz chciał bronić swego ulubieńca? Jeżeli tak, to może nowy minister spraw wewnętrznych, p. Józefski, wejrzy w rozpaczliwy stan gospodarki w naszym powiecie i położy kres samowoli zarozumiałego starosty.

Słonimczyk.

Figle drukarskie.

W ostatnim numerze „Głosu Wileńskiego" zamieściliśmy artykuł o Estonji.

Otóż, przy skróceniu jego treści, by się zmieścił na stronie 3-ciej, wyszła zabawna plątanina i błędy, które śpieszymy sprostować.

Stolicą Estonji jest miasto Tallin, które dawniej, za czasów rosyjskich, nosiło nazwę Rewel.

Jest to, jak słusznie zaznaczyliśmy, miasto portowe, w któremześrodkowuje się cały handel i przemysł Estonji.

Dorpat natomiast położony jest nie nad morzem, lecz nad rzeką Omowżą wpadającą do jeziora Pejpus i rzeczywiście w mieście tym znajdował się ów uniwersytet, o którym pisaliśmy w numerze poprzednim „Głosu Wileńskiego".

Zamieszczając te kilka wyjaśnień przepraszamy naszych czytelników za mimowolnie popełnione błędy.

Z WILNA.

Wielkie Zebranie Stronnictwa Narodowego odbyło się w niedzielę, 2 marca w sali przy ul. Oszeszkowej 11.

Było to pierwsze zebranie we własnym lokalu, który, aczkolwiek jeszcze nieuporządkowany, przedstawia się nader dodatnio.

Na zebraniu przemawiał poseł z Pomorza, redaktor Sacha.

Jest to świetny mówca, którego w przeciągu prawie 3-ch godzin słuchano z niesłabnącym ani na chwilę zaciekawieniem.

Mówca przytoczył szereg liczb z budżetu dowodzących, jak rozrzutną była i jest gospodarka rządów pomajowych. W końcu podkreślił on konieczność tworzenia silnej i zwartej polskiej organizacji narodowej, bo rządy piłsudczyków przez popieranie u nas mniejszości narodowych przyczyniły się znakomicie do osłabienia polskości na ziemiach kresowych.

Wzywał też p. Sacha do współpracy Wileńszczyzny z Pomorzem, którego musimy bronić przed zachłannością niemiecką. Następni mówcy pos. Komarnicki i red. Kownacki zgłosili uchwały protestujące przeciwko przyznawaniu wielotysięcznych zapomóg na bursę białruską w Nowogródku, skoro uczniowie gimnazjum polskiego znajdują się w położeniu nader ciężkiem. W drugiej uchwale wyrażono protest przeciwko napaściom bebechowców na marsz. Trąmpczyńskiego, który z odwagą i poświęceniem piętnuje zbrodnie i nadużycia walcząc o praworządność. Ponadto uchwalono protest przeciwko mowie prokuratora Steuermarka, który śmiał powiedzieć, że Polska jest państwem nowem, a gwałty rządów za borczych należy uznać za uprawnione.

W koncu ogłoszono zbiórkę na urządzenie lokalu, która-to zbiórka dała 156 zł. 87 gr.

Walne doroczne zgromadzenie cechu krawców odbyło się przy udziale około 50 członków cechu, pod przewodnictwem podstarszego cechu p. Antoniego Królikowskiego, w asyście p. J. Golmonta i przy sekretarzu p. A. Sokołowskim. Sprawozdania ogólne i kasowe odczytał p. sekretarz Sokołowski. Organizacyjnie cech się

wzmocnił. Regularnie co tydzień odbywają się posiedzenia żarządu, licznie obsyłane przez szeregowych członków, wśród których zaznacza się duże zainteresowanie sprawami cechowemi. W okresie sprawozdawczym dokonano gruntownego remontu własnego domu, przy ul. Bakszta 1, gdzie obecnie znalazł pomieszczenie związek cechów i cech krawiecki. Dzięki staraniom cechu zorganizowana została przy województwie tymczasowa komisja wyzwolinowa, która wyzwoliła 6 czeladników.

Zorganizowanie wydziału czeladniczego, łączącego w sobie wszystkich czeladników krawieckich, nie doszło do skutku wobec nieprzejednanego i zdecydowanie klasowego stanowiska czeladników ze związku zaw. pracown. igły. Pomimo to wydział czeladniczy zostanie utworzony. Z kolei p. Kuleszewski złożył sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem o uchwalenie zaufania Po przedstawieniu i przyjęciu przedłożonego przez zarząd budżetu na r. 1930 dokonano uzupełniających wyborów. Mianowicie do zarządu wybrano p. p.: J. Golmonta (ponownie) i A. Gleba; do komisji kontrolującej pp.: Kuszelewskiego, Ławrynowicza i Krauzego, do sądu polubownego pp.: Mączyńskiego, Kaweckiego Ławrynowicza i Żmujdzina. Na chorążego cechowego wybrano p. J. Kiczko. Uchwalono wstąpić na członka T-wa Przyjaciół Stow. Mł. Pol. Rzem., ze składką miesięczną 5 zł.

Walne doroczne zebranie cechu kuchmistrzów odbyło się w tych dniach, w obecności 24 członków cechu, oraz p. instruktora wojewódzkiego korporacyj przemysłowych i p. Sekretarza Izby rzemieślniczej, Obradom przewodniczył st. cechu p. J. Kiełmuć, w asyście p. p. podstarszych: Łukaszewicza i Kopertowicza. Sekretarzował p. A. Sokołowski.

Złożone sprawozdanie (ogólne — p. Kiełmuć, kasowe — Kopertowicz) wykazały wzmożoną ruchliwość i wzmocnienie organizacyjne cechu, oraz oszczędną gospodarkę, dzięki czemu tegoroczny bilans zamknięto nadwyżką dochodów. P. Maj z ramienia komisji kontrolującej, złożył sprawozdanie, poparte wnioskiem o zaufanie dla zarządu, co też i zostało przyjęte. Rozpatrzono także i przyjęto bez zmian zaproponowany przez zarząd budżet na r. 1930.

Dużo uwagi udzielono sprawom czeladniczym. W związku z warunkami wyzwolinowemi z uznaniem przyjęto projekt związku cechów otwarcia krótkoterminowych kursów dla czeladników, którzy odbyli już termin, lecz nie posiadają kwalifikacyj ogólno-zawodowych (szkoły dokształcającej). Uchwalono wreszcie założenie przy cechu Wydziału Czeladniczego, czego zresztą wymaga nowa ustawa przemysłowa.

Dokonano uzupełniających wyborów 2 członków zarządu, na których wybrano pp.: S. Krupieńczyka i J. Swięcickiego. Przyjęto ramowy projekt sądu polubownego, do którego wybrano pp.: A Korwin-Piotrowskiego J. Kowalewskiego i J. Swięcickiego, oraz na zastępców pp.: B. Kopertowicza i S. Morawskiego. W końcu uchwalono: skreślić z listy członków cechu pp. Maciejewskiego i Wardowskiego za uporczywe nieopłacanie składek za dłuższy czas; wstąpić na członka T-wa Przyjaciół Stow. Mł. Pol. Rzemieślniczej, ze składką 5 zł. miesięcznie i ufundować sztandar cechowy.

Ewangelja święta

na niedzielę pierwszą Postu

zapisana u św. Mateusza, rozdz. 4, w. 1—11.

W on czas: Zawiedziony był Jezus od Ducha na pustkowie, by być kuszonym od szatana. A poszcząc przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, uczuł później głód. Przystąpił też kusiciel doń i rzekł Mu: Jeśliś jest synem Bożym, powiedz, by te kamienie stały się chlebem. A On, odpowiadając, rzekł: Napisano: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdem słowem, które pochodzi z ust Bożych" (Dt 8[3]). Wtedy szatan unosi Go ze sobą do Miasta Świętego, i stawia go na narożniku świątyni, i mówi doń: Jeśliś Synem Bożym, rzuć się na dół; napisano bowiem (Ps. 90[11. 12]):

„Aniołom swoim da rozkaz o Tobie,
a oni Ciebie na rękach poniosą,
byś snadź nie zranił swej nogi o kamień".

Jezus mu odrzekł: Napisano również: „Nie będziesz kusił Pana Poga swego" (Dt. 6[16]). Szatan unosi Go także na górę, bardzo wysoką, i przedstawia Mu wszystkie królestwa świata i przepych ich, i mówi doń: Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz szatanie! Napisano bowiem (Dt. 6[13]): „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz". Wówczas szatan odstąpił od Niego, a oto aniołowie przystąpili i służyli Mu.

Nauka.

Droga cierpień.

Na wstępie swej działalności publicznej stacza Pan Jezus pełen przedziwnej cierpliwości zwycięską walkę ze szatanem, który usiłuje Go odwieść od drogi, wytkniętej przez Ojca.

Kusi Go, by użył mocy czynienia cudów na własną korzyść, by kamienie w chleb zamienił i tak zaspokoił głód, wywołany przez post czterdziestodniowy. To znów podszeptuje Mu myśl, by z narożnika świątyni rzucił się na dół i stanął cudownie w śród tłumu żydowskiego, zalegającego zwykle dziedziniec świątyni.

O, z jakim zapałem powitaliby Go jako Mesjasza, gdyby tak na rękach anielskich z wyżyn obłocznych spuścił się w pośrodek narodu swego. Nie byłoby nikogo, ktoby weń nie uwierzył. Nietylko lud żydowski, lecz wszystkie narody świata chce Chrystusowi szatan oddać w poddaństwo, jeśli upadnie przed nim i pokłon mu złoży.

Miał tak Pan Jezus wśród chwały i blasku, wśród ogólnego uznania przejść przez ten świat, bez trudu i wysiłku, bez upokorzeń i cierpień — za cenę odstępstwa od Boga!

Lecz Chrystus gardzi sojuszem z szatanem, odpędza go słowem wszechmocnem.

Pójdzie drogą, którą Mu od wieków wyznaczył Ojciec niebieski. „Mój pokarm jest, abym czynił wolę Tego, który mnie posłał; abym wykonał sprawę Jego".

Nie zdobędzie serca narodu wybranego, napoi się piołunem i wzgardą, pójdzie wśród cierni i cierpień aż na Górę Oliwną, gdzie jeszcze raz powtórzy: „Nie moja wola, lecz Twoja wola niech się stanie". Pójdzie na Kalwarję z krzyżem na ramionach i zakończy pielgrzymkę ziemską śmiercią haniebną.

Wywyższony na krzyżu, zdobędzie Zbawiciel świata serca ludzkie.

Naucz się bracie, cenić cierpienia i upokorzenia! Nie sądź, że wielkość człowieka to blask i sława to uznanie i pochwały ludzkie.

Wśród bólów i krzyżów zdobywa się wielkość prawdziwą.

Ucz się w niedoli pełnić wolę Tego, który jako cel życia wskazuje ci ciernistą drogę do nieba. Amen.

GŁOS GOSPODARCZY.

Najważniejsze błędy popełnionione w ogrodach owocowych.

Pierwszym błędem dawnych starych ogrodów jest to, że były zakładane dla zaspokojenia głównie potrzeb domowych. Dlatego to ogrody nasze wyglądały na sklepik, gdzie wszystkiego można dostać po trochu i to mizeroty.

Jakże dziś ogrody nasze wyglądają wobec wprowadzenia wzorców (standarców) owocowych zagranicą; toć trudno znaleźć porównania.

Z tego wynika, że na przyszłość musimy mieć myślowe wzory, zakładając ogród na swoje potrzeby, gdyż inne są cele i wyrachowania, gdy zakładamy w celach handlowych, a w przyszłości może i na wywóz zagranicę. Gdy w pierwszym wypadku będzie przeważać różnorodność owocu, to w drugim jednolitość będzie ważnym czynnikiem.

A jakże często nie liczymy się z doborem odpowiedniego rodzaju drzewa i odmiany, żeby dobrze dostosować je do gleby. Posiadając różnorodność gleb, powinniśmy wybrać najlepszą dla naszych drzewek, gdyż wybór odpowiedniej ziemi, stanowi b. ważny czynnik opłacalności sadów.

Jakże to wygląda w praktyce? Sadzimy, gdzie się da i gdzie możemy, a przeważnie w pobliżu domu mieszkalnego nie bacząc, czy gleba jest odpowiednia. Błąd to duży. Teraz weźmy pod uwagę położenie względem słońca. I w tym wypadku nie pamiętamy, że słońce ma olbrzymi wpływ na rodność drzew. Bardzo często zapominamy o ogrodzeniu, a przecież ogród od ogrodzenia bierze swą nazwę i często z braku ogrodzenia mamy wielkie i różnorodne szkody. Dalej, czy wykorzystujemy naturalne osłony sadu owocowego, które wpływają na wcześniejsze dojrzewanie i chronią od majowych przymrozków.

Zakładając ogród, dajemy często nieodpowiednie, bo zamałe, odległości między drzewami, sądząc, że oile gęsto będą rosnąć, to będziemy mieli więcej owocu, z większej ilości drzew. Tymczasem rzecz sii ma odwrotnie. W tym względzie popełniamy jeszcze i dziś duży błąd i powinniśmy dawać odległości mierzone taką samą ilością metrów jak dawniej łokci, a dopiero będzie dobrze. Wystarczy spojrzeć na stary sad zagęszczony, a odbiegnie nas chęć powtarzania tego błędu, gdy uprzytomnimy sobie, że w sadach nowozałożonych stosujemy między drzewami mechaniczną uprawę.

Kopiąc doły, zaprawiając je, trzeba zwrócić uwagę na glebę, czy zaprawianie jest konieczne, gdyż na bogatych, żyznych z natury glebach, możemy obejść się bez tego. Gospodarując zaś na gorszych gruntach lepiej będzie kopać szerzej, jak głębiej — to ważne i tego się trzymamy.

Bardzo często stajemy bezradni, bo nie posiadamy materjału na zaprawę dołu, ułatwić to możemy sobie w ten sposób, że wypełniamy dół całkowicie wierzchnią urodzajną ziemią, zebraną naokoło miejsca sadzenia. Możemy też posiłkować się nawozami sztucznemi, jak również cickłemi.

Co do pory sadzenia, to pod tym względem robimy poważne błędy. Ogólnie przyjęty u gospodarzy jest czas wiosennego sadzenia, które daje słabe wyniki, natomiast jesienne nigdy nas nie zawiedzie.

Przyzwyczailiśmy się i poprostu trudno jest przekonać nas o celowości i korzyści jesiennego sadzenia. Kupujemy drzewka wadliwe dlatego, że nie wiemy, jak dobre drzewko wygląda. Czy posiada takie drzewko właściwie rozgałęziony korzeń, dalej, czy pień nie jest krzywy, okaleczony, zamszony, korona bez odpowiedniej ilości gałązek i nie pewnej odmiany. Towar taki bywa lichy i nie dający się do sadzenia w ogrodzie, ale za to tani, a za tanie pieniądze psy mięso jedzą.

Jak nie umiemy kupić drzewka, to zaopatrujemy się w nie przez organizację rolniczą.

Czy przed samym sadzeniem przycinamy korzenie? nie, a koronę po posadzeniu wiosną też nie, choć jest to konieczne dla przywrócenia równowagi między systemem korzeniowym, a koroną. To pierwsze przycinanie wywiera duży wpływ na dalsze kształtowanie się drzewa i jego wzrost. Co do głęb kości sadzenia drzew, to popełniamy tu najniebezpieczniejszy błąd. W przeważającej ilości drzewka są sadzone za głęboko; czasami spotykamy tak posadzone, że pierwsze korzonki znajdujemy na 30 cm. głęboko.

Trudno wymagać, żeby drzewka posadzone za głęboko, mogły się rozwijać, i zwykle po pewnym czasie giną. Szkoda czasu i atłasu na taką pracę.

Jeżeli nie nauczymy się sadzić należycie, z powierzchnią ziemi, żeby korzonki mogły mieć dostęp powietrza, to nie spodziewajmy się dobrego rozwoju naszych sadów i owocarstwa.

Pielęgnacja drzewek po posadzeniu na czem polega? a no na niczem, posadzone niech rośnie i czekamy tylko na owocowanie, sądząc, że praca jest skończona. Mylą się ci, którzy tak sądzą, gdyż sadzenie jest to początek pracy. Wymienimy kolejno wszystkie prace jakie powinny być wykonane.

Przedewszystkiem, czy właściwie jest umieszczony palik — czy jest ostrugany z kory, czy wierzchołek jes zaokrąglony, żeby nie kaleczył drzewka, czy zabezpieczony od gnicia i czy pionowo ustawiony, a nie pochylony od zachodnich wiatrów? Czy wiązadło jest właściwe i prawidłowo wykonane w ósemkę? Czy w razie suszy podlewamy, wzruszamy ziemię naokoło pnia i czy ziemia jest przykryta nawozem dla zabezpieczenia przed chwastami i dla zatrzymania wilgoci? Czy zasilamy w lecie drzewka podczas wzrostu gnojówką rozcięczoną? odpowiedź będzie nie i na każde pytanie nie, a w rezultacie chcemy mieć dobre wyniki z naszej miernej pracy.

Rozpatrując kolejno wszystkie prace w ogrodzie owocowym, mówić też należy, jak uskuteczniamy wiosenne cięcie drzew t. zw. prześwietlanie. Wykonywanie tej pracy bardzo dużo pozostawia do życzenia, zamało posiadamy teczników ogrodników, którzyby tej pracy nauczyli szerszy ogół gospodarzy. Czy przeciętny posiadacz ogrodu zastanowił się bliżej, jak powinna być gałąź usunięta, żeby nie pozostawić sęka, jak mają być wykonane takie prace, jak skrobanie pni, zbieranie różnych oprzędów szkodników i czy w odpowiednim czasie wykonane jest bielenie mlekiem wapiennem?

Na zakończenie pamiętać trzeba o właściwej uprawie ziemi w sadzie i nawożeniu, który to dział naszej pracy jest w zupełnem zaniedbaniu, uważają bowiem gospodarze za wskazane utrzymanie darni w sadzie dla cieląt, zamiast uprawy tam miesanek czy okopowych.

Odpowiednia mechaniczna uprawa i utrzymanie ziemi, w czarnym ugorze lub zasiew dopowiednich roślin wywiera olbrzymi wpływ na wzrost i owocowanie drzew, a nie zdajemy sobie sprawy z dobrodziejstwa takiego postępowania.

Rozpatrzmy wszystkie błędy po kolei i unikajmy popełniania ich w świeżo zakładanych sadach, które powinny być chlubą polskiego ogrodnictwa.

„Przew. Gosp.". *Wiktor Wojciechowski.*

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Przyuczanie dzieci do porządku i czystości.

Pisałyśmy już nieraz, że każda kobieta musi się starać, by w mieszkaniu jej było porządnie i czysto.

Bywa jednak i tak, że kobieta sama o te rzeczy dba, a mimo to w domu panuje nieład.

Dlaczego tak jest?

Oto dla tego, że są kobiety, które będą utrzymywały w domu czystość i porządek tylko w ten sposób, że ciągle za siebie i za innych będą sprzątały i stale będą się czuły przepracowane

A rozumiejąc dobrze potrzebę tego ładu nietylko samej trzeba, by się on utrzymał, ale te zamiłowanie szerzyć wszędzie, a głównie podstrzymywać je we własnym domu i wszczepiać w dzieci.

Od dzieciństwa trzeba dziecko przyuczać do tego, by samo dbało o czystość ciała, bielizny i odzieży. Przedewszystkiem niech codzień z rana się umyje i uczesze. Bo bywa i tak, że dziewczynka okręca tylko nieczesaną główkę chustką, że to niby teraz niema czasu i potem to zrobi. O czas zawsze trudno i znamy dzieci, które spotykają się z grzebieniem raz na tydzień, albo co parę dni. Tego być nie powinno. Ubranie niech będzie choćby najbiedniejsze, ale czyste i całe. Bo to nietylko potrzebne dla zdrowia, ale i dla usposobienia dziecka. Niejeden taki obdartus, co z podełba patrzy, a po kątach się chowa, jak wilk złapany w pułapkę, odrazu śmiałoby spojrzał na wszystkich i przemówiłby swobodnie, gdyby go wykąpano, ostrzyżono i ubrano porządnie. Nauczmy dziecko, żeby nie zanieczyszczało kątów, nie pluło na podłogę, nie mazało po ścianach, nie wylewało pomyj i nieczystości przed próg. Nauczmy dziecko, żeby zawsze miało czyste ręce, czyste paznogcie i nogi. Wchodząc do mieszkania, niechaj zawsze obetrze nogi o słomiankę, która przede drzwiami leżeć powinna.

Na każdą rzecz trzeba wyznaczyć miejsce: tu masz wieszać czapkę i kurtkę, tu składać książki, tam stawiać obuwie i to codzień tak samo. Trzeba wymagać, żeby każdą rzecz odkładano na wyznaczone miejsce. Brałeś nóż — odłóż go tam, gdzie leżał. Wracasz ze szkoły — połóż książki na miejsce, postaw obuwie tam, gdzie ma stać. Nie sprzątać za dzieci, bo to je porządku nie nauczy. Niech same dbają o swoje rzeczy. Jeżeli pilnie tego przestrzegać będziemy, to wprędce wszyscy w domu przyuczą się do porządku i nie będzie to dla nikogo uciążliwe. Naturalnie sama matka zawsze musi świecić przykładem. W okresie zimowym jest znacznie więcej czasu, więc na te rzeczy trzeba zwrócić uwagę, i więcej z dziećmi obcując, pilnować, by spełniały to co matka wymaga od nich w sprawach czystości i porządku.

By jednak łatwiej się dało te rzeczy przeprowadzić, trzeba dążyć do ulepszeń w gospodarstwie, w domu i kuchni. Na wsi naprzykład bywają chaty, gdzie umyć się porządnie nie można w mieszkaniu, gdyż niema na to ani miejsca, ani naczynia.

A przecie przy odpowiedniem ustawieniu sprzętów, zawsze się znajdzie kącik, gdzie można zrobić najprostszą umywalkę. Na stołku postawić miednicę przeznaczoną do mycia się (do niczego innego już ją używać nie można), postawić obok dzbanek na wodę, wiadro na brudną wodę, a nad tem przybić półeczkę, na której będą się znajdowały: kubek do mycia zębów, szczotki do zębów, szczotka do paznogci i proszek do zębów. Obok na kołeczku powiesi się ręczniki.

Tak mało trzeba, a umywalka gotowa. Tylko trochę dobrej chęci i zrozumienia potrzeby czystości, a podobne ulepszenia dadzą się łatwo przeprowadzić. A te drobne rzeczy podnoszą kulturę i zdrowotność wsi naszej.

Bo czystość — to zdrowie.

Różne wiadomości.

Ślub nawróconej żydówki. W kościele św. Augustyna przy ul. Nowolipki w Warszawie odbył się chrzest 21-letniej Mindli Blimy Sendykówny. Obrzędu chrztu dokonał ks. kanonik Karol Niemira, miejscowy proboszcz nadając neofitce imiona Marja Karolina. Po ceremonji chrztu odbył się przed wielkim ołtarzem ślub nowoprzyjętej na łono Kościoła katolickiego Marji Karoliny z Michałem Głowackim, z zawodu tokarzem Jak wielkie zebrały się tłumy ciekawych żydów i chrześcijan, świadczy fakt, że porządek musiała utrzymywać policja. Nad bezpieczeństwem młodej pary czuwali znajomi pana młodego, funkcjonarjusze więzienia karnego z Pawiaka, którzy utworzyli w kościele szpaler. Po ślubie ks. Niemira wygłosił do nowożeńców okolicznościowe przemówienie.

Ponieważ matka neofitki wyrzekła się córki, odmawiając jej wszelkiej pomocy materjalnej, przeto młoda para o własnych siłach rozpoczęła nowe życie. Zabawa weselna odbyła się u jednego z sąsiadów przy ul. Pawiej 65. Zaznaczyć należy, że przez cały czas zabawy na ulicy i podwórzu tego domu gromadziły się grupy żydów, przybierając postawę groźną i niespokojną.

Co czytać?

Juljan Ursyn Niemcewicz — **Jan z Tęczyna** — romans. To jest powieść z 16-go wieku, historyczna malująca nasze dawniejsze sejmy i sejmiki, i zatarg panów polskich z królem Zygmuntem Augustem, o jego ożenek z Barbarą Radziwiłłówną.

Jest tu opis smutnego losu polskiego magnata Jana Tęczyńskiego, zaręczonego z królewną Szwedzką, który jadąc na swój ślub utonął razem z okrętem.

Książka ta daje dużo obrazów prawdziwych z dawniejszych czasów, opisów uroczystości i bitew historycznych.

Urbanowska — **Księżniczka** — powieść o losach bogatej panny, która po stracie funduszu musi pracować na życie swoje; walka jej z rozpieszczeniem i nieprzyzwyczajeniem do punktualności i dokładności w pracy; przykrości doznawane słusznie od pracodawców, i nakoniec powodzenie, jakie ją spotyka, gdy zrozumiała swoje błędy.

Opisy te, z prawdziwego życia czerpane, dziś zajmą ludzi, bo się zdarzają często w życiu.

Rady praktyczne.

Dobre i tanie czyszczenie przetłuszczonych plam. Bardzo dobrze się czyszczą plamy przetłuszczone na kołnierzach następującym sposobem — do wody lekko słonej dodać trochę octu i dobrze czyścić plamy tłuste na męskich ubraniach.

W jaki sposób usunąć przykry zapach lamp naftowych. Przykry zapach lamp naftowych można doskonale usunąć w następujący sposób: do nafty dodać trochę mocnego octu — albo jeszcze lepiej jest wymoczyć nowy knot w occie, a potem wysuszyć go.

ORGANIZUJCIE W MIASTACH I WSIACH KURSA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, KROJU I SZYCIA ORAZ GUZIKARSTWA.

Wiadomości kościelne.

Mianowania i przeniesienia. Ks. Bolesław Janowicz, proboszcz w Hoży, pow. Grodzieńskiego, przechodzi z racji podeszłego wieku i choroby na emeryturę.

Modły za Rosję. Jak się dowiadujemy, na skutek znanego już powszechnie listu Jego Swiętobliwości Papieża Piusa XI do J. Em. ks. Kardynała Bazylego Pompilli w sprawie prześladowań religijnych w Rosji, J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński zarządził, aby we wszystkich świątyniach archidiecezji w dniu 16 marca r.b. odprawione było nabożeństwo przebłagalne za Rosję, podczas którego ma być odczytany wspomniany list Papieża, oraz wygłoszone kazanie okolicznościowe i odśpiewane suplikacje.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Stanisławowi Sinkiewiczowi Kolonja Wileńska ul. Wodna 142. W sprawie wstąpienia do marynarki wojennej wszelkie niezbędne informacje otrzyma pan w Powiatowej Komendzie Uzupełnień.

Panu Aleksandrowi Kiewliczowi Perszuksztа pow. Święciański. Za list dziękujemy. Prosimy pisywać częściej.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 4-ym marca płacono:

za 100 klg.	zł.		zł.
żyta	18	—	20
pszenicy	30	—	36
jęczmienia	18	—	20
owsa	18	—	20
gryki	25	—	26
za 1 klg.	zł.gr.		zł.gr.
mięsa wołowego	1.80	—	2.20
cielęciny	1.60	—	2.00
baraniny	—	—	—
wieprzowiny	2.60	—	2.80
słoniny krajow.	3.60	—	4.00

	zł.gr.		zł.gr.
smalcu wieprz.	3.30	—	4.40
masła niesolon.	6.00	—	7.00
„ solonego	5.00	—	6.00
cukru kryształ	—	—	1.70
„ kostka	—	—	2.05
soli białej	—	—	35
kawy naturaln.	8.00	—	12.00
„ zbożowej	2.00	—	3.00
herbaty	17.50	—	30.00
nafty 1 litr	—	—	65
mydła do prania	1.50	—	2.00
świec	2.00	—	2.60
1 litr śmietany	1.80	—	2.20
10 sztuk jaj	1.40	—	1.60

KALENDARZYK.

MARZEC

9	N.	Francisz i Rzymianki
10	Pon.	40 Męczenników, Wiktora M.
11	Wt.	Konstantego W.
12	Śr.	Grzegorza Wielkiego P. W. D. B.
13	Czw.	Kaptyny P. M., Nicefora
14	Piąt.	Matyldy Kr. Wd., Leona B. W
15	Sob.	Klemensa, Longina

Odmiany księżyca.
Pełnia 14-go marca o godzinie 15 m. 58.

Kalendarzyk historyczny.

9 (1579 r.) Maksymiljan austrjacki zrzeka się praw do korony polskiej.

10 (1604 r.) Dymitr Samozwaniec na audjencji u Zygmunta III na Wawelu.

10 (1822 r.) Śmierć Józefa Wybickiego.

10 (1863 r.) Langiewicz zostaje dyktatorem.

11 (1039 r.) Benicja Bolesława Śmiałego.

11 (1585 r.) Stefan Batory staje na czele wojsk pod Rygą.

12 (1333 r.) Śmierć Władysława Łokietka.

13 (1600 r.) Zygmunt III nabywa prawa do Estonji.

Ceny obcych walut.

z dn. 4-go marca 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 86 gr. za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno. Mostowa Nr. 1.